

# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N<sup>cr</sup> 13.

30. stycznia 1838.

## WIADOMOŚCI HRAJOWE.

— Z *Wiédnia*. —

Wakutek buletynów z d. 15. i 16. b. m., nadesłanych o stanie zdrowia JCMości Arcyksięcia Fryderyka, febra ustala, a z powrotem sił żywotnych tę pocieszającą rolę nadzieję, że pomimo znacznego jeszcze osłabienia, stan choroby pomyślny weźmie obrót.

Według buletynu lekarskiego z d. 17. b. m., JCMość Arcyksiążę Fryderyk przychodzi cokolwiek do sił, a przeto jest nadzieja, że wkrótce zupełnie wyzdrowieje.

Buletyn lekarski z d. 16. b. m. zawiera wiadomość o ciągłym nabieraniu sił i sprawności przez to pomyślniej zmiennie w dotychczasowym stanie zdrowia JCMości Arcyksięcia Fryderyka.

Ponieważ w tych okolicznościach spodziewać się należy, że dostojny pacjent zupełnie przyjdzie do zdrowia, jeżeli zresztą w recydywę nie spadnie, czego wszakże lękać się niema obecnie powodu, przeto niniejszem publiczne ogłaszanie buletynów o stanie zdrowia JCMości zamykamy.

JCMość najwyższem postanowieniem z dnia 16. stycznia, widział się spowodowanym kwieskować radcę gubernijalnego i administratora styryjskiej administracji przychodów skarbowych, Jana Józefa Poldoni.

Przełożonym styryjskiej administracji przychodów skarbowych, z tytułem i godnością c. k. nadwornego radcy, JCMość témże postanowieniem, mianować raczył administratora galicyjskich przychodów skarbowych, radcę nadwornego Ignacego barona Kruchinę de Schwanberg, a opróżnioną przez to posadę administratora przychodów skarbowych w Galicyi, najlaskawiej nadeć raczył administratorowi przychodów skarbowych w Illiryi, radcy nadwornemu Franciszkowi Krauss.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Listy z Bajony z dnia 8. b. m. donoszą o kilku korzyściach, odniesionych ostatnią razą przez kar-

listów. Podczas gdy dawniej twierdzono, że wyprawę, która wyszła pod Merinem i margrabią de Boveda, w dolinę Masy odparto, dowiadujemy się przeciwnie z listów powyższych, że wojsko krystynistowskie, chcące Balmasedę zaprowijantować, zostało pobite przez szósty batalijon kastyljski i piąty biskajski, pod rozkazami Don Pablo Sanza i odparte do Villanueva; złożony ze czterdziestu furgonów konwoj wpadł w ręce karlistów. — Między częścią załogi z Bilbao (mówią 2500 ludzi), robiącą d. 3. b. m. wycieczkę, a dziesięciu kompanijami karlistowskiemi, przyszło do potyczki, w której ostatni zwyciężyli. — W Nawarze Don Francisco Garcia, nie mając więcej jak dziewięć batalijonów, zmusił przeznaczony do zaprowijantowania Pamplony konwoj, wrócić do Tafali, z kąd był wysłany. — Eskorta konwoju składała się z 3500 ludzi, i również znaczny oddział wyruszył był z Pamplony, dla ułatwienia konwojowi wejścia do twierdzy. Garcia pobit oba te połączone oddziały. — Według listów z Estelli z d. 3. b. m. Basilio Garcia odbywał dalej bez przeszkody marsz swój po tamtej stronie Ebru.

Listy z Saint-Jean-Pied-de-Port, umieszczone w *Constitutionnelu*, donoszą, że wyprawa karlistowska pod wodzą Basilia Garcia, była dnia 5. t. m. w Ariza, o sześć *leguas* na zachód od Calatayud. Dnia 6. wyruszyła ku brzegom Masy, w kierunku ku Medina Celi, z czego wnoszono, że ma zamiar iść ku Siguenza, dokąd także Cabrera w pochód pospieszył. Espartero dał rozkaz dowódczom Don Diego Leon, Abecia i Zurbano, ażeby w podwójnych marszach przeciw Garcii w pochód się udawali, uderzyli na niego, zanim zdąży dostać się do przesmyków Alcolei.

Według wiadomości od granicy hiszpańskiej, wyprawa karlistowska pod wodzą Basilio Garcia, stała dnia 6. b. m. w Maranchon, w południowej części prowincyi Soryi; ścigający ją Ulibarri dnia tegoż przybył do Huerty, około mil 10 dalej na północ. — Lord Hervey, sekretarz poselstwa angielskiego w Paryżu, przytrzymany przez karlistów w drodze z Madrytu do Francyi, został natychmiast puszczony na wolność, skoro go przed Don Basilio Garcia stawiono.

W Biskai zagrażają karliści Portugalerie i Ba-

))

mazedzie. Junta karlistowska w Biskai, dla przyspieszenia dowozów przez będące w mocy karlistów porty Bermeo i Lequeitio, zapewniła właścicielom wprowadzanych towarów różne korzyści i dla obrony handlu postawiła załogi w tych miejscach.

Jenerał Espeleta mianowany jest kapitanem jeneralnym Ruby; za drugiego komendanta poddano mu hrabiego Lleonard, dotychczasowego gubernatora Hadysu.

Według listów z San Sebastian z d. 5. b. m. przybyły tamże, fregata angielska *Inconstant* i okręt przewozowy *Prince Regent*, dla wzięcia na pokład szczątków legii angielskiej i odwiezienia ich do Anglii; tylko 200 lancierów, zajmujących obecnie włość Renteria, chce pozostać. — W Passages stoi 900 żołnierzy od marynarki angielskiej z dwoma kompanijami inżynierów i kompaniją artylerji, nie należąc wszakże do utarczek, które co-dzień prawie zdarzają się na linii tamtejszej. — Nowe urządzenia cłowe, które od dnia 1. stycznia w San Sebastian w moc swoje wchodzi, wielką niechęć sprawiły między stanem handlowym.

## Wielka Brytania i Irlandya.

O nadmienionym w ostatniej Gazecie naszej po-  
żarze giełdy w Londynie umieszczamy szczer-  
gółowo: Nieszczęsny przypadek ten, który prawie za nieszczęście narodowe uważać można, wydarzył się w nocy z dziesiątego na jedenasty stycznia. Z giełdy królewskiej (*Royal exchange*), zbudowanej w roku 1566 przez bogatego obywatela sir Tomusza Gresham), teraz tylko kupa gruzów pozostała. Był to jeden z najokazalszych gmachów w Europie. Dnia 10go stycznia w nocy zaraz po godzinie 10. wszczął się ogień w kuchni kawiarni Lloydy, położonej na północno-wschodnim rogu tegoż domu naprzeciw banku. Postrzegł go najprzód jeden ze stróżów banku i narobił krzyku, poczem natychmiast zatoczono sikawki należące do banku. Wkrótce potem przybyła straż policyi Cyty, żołnierze będący na straży w banku, ludzie należący do gaszenia pożaru, izwieziono sikawki ze wszystkich pobliskich dzielnic miasta; wszelako nastąpiła niejaka zwłoka z powodu tej nieszczęśliwej okoliczności, że człowiek mający klucze od bramy, mieszka w Greenwich, tudzież, że przy ostrym mrozie i sikawki i szawłoki sikawek wewnątrz były zamrzły, dla tego wprzód odtajac je było potrzeba. Tymczasem pożar objął gmach cały, i szerząc się w południowo-zachodnim kierunku, niszczył całą połą kantorów królewskiej giełdy kompanii assekuracyjnej. O godzinie dwunastej stanęły te kantory, gmach Lloydy i ka-

wiarnia, tak zwana »izba kapitanów« i biura, w jasnych, kłębami buchających płomieniach, które całą tę okolicę, gmach banku, kościoły Sgo. Bartłomieja, Sgo. Michała i Najświętszej Maryi Panny jakby jaskrawym blaskiem dnia oświeciły. Nacisk ludu był tak wielki, że wojsko i policyja musiały użyć wielkiej pracy, dla usunięcia go od grożącego niebezpieczeństwa, gdyż co chwila spadały na ulicę belki gorejące. Równie też musiano prawie gwałtem wypędzać mnóstwo ludu dla jego własnego bezpieczeństwa, który się na dziedziniec gmachu giełdy był wcisnął. O godzinie pierwszej zgorzała zupełnie strona gmachu północna i zachodnia, a ogień zbliżał się z szybkością do pięknej nad gmachem wzniesionej wieży, którą dopiero przed dwudziestą laty wystawiono. Wszelkie usiłowania ludzi, którzy stojąc po kolana wśród wody i lodu, prawie z nadludzką siłą sikawkami wodę w ogień lali, zostały bezowocnymi, a rady lorda majora, względem rozerwania jednej części budowy, celem poskromienia szerzącego się pożaru, wykonać było niepodobna. O godzinie drugiej ogień ogarnął wieżę, a tysiące głosów ozwały się z przestracachem: »Już gore wieża! teraz wszystko przepadło!« I tak się stało istotnie, wieża ta, mająca 150 stóp wysokości, została obrócona w perzynę, a ośm wielkich dzwonów, które w niej były umieszczone, zerwawszy wawym upadku dach, rusztowanie, i obaliwszy mur, spadły na bruk z hukiem. Cyferblat zegaru świecił ciemnoczerwonym żarem, askazówka stała na minucie dwudziestą piątą po pierwszej godzinie w nocy, gdy do niego wciśkały się płomienie, i stopiona machina w kilku chwilach upadła. — W czasie tego okropnego przypadku przyświecał jasny księżyc, lecz kłęby dymu i płomieni cały widok zapelniały. Gdy się wieża obalać zaczęła, posłał lord-major do Towru z prośbą, by mu w pomoc dodano wojska; w krótkce przybył mocny oddział żołnierzy, który częścią zajął swoje stanowisko na południowej stronie Kornhillu, częścią pobliskim mieszkańcom pomagał do wynoszenia rzeczy. Przez długi czas lękano się o bank i kościół Sgo Bartłomieja; jednak szczęściem zawiął wiatr z północy, i tym sposobem zostały ocalone te gmachy, również jak przyległy królewski szpital marynarki: O godzinie czwartej stanęła cała giełda w płomieniach, wschodnie skrzydło gmachu i wewnętrzne mury runęły z łaskotem i zagrzebały pośród gruzów wszystkie posągi królów i królowych, które od czasu Wilhelma zdobywcy, Anglii panowały. Szczęściem, jak dotychczas wiadomo, nie zginął w tym przypadku żaden człowiek, lubo niektórzy wyrobnicy zostali mniej więcej skalęczeni.



„Jakkolwiek,« pisze »*Globe*« zniszczenie tego okazałego gmachu mocno dotknęło stan kupiecki, a nawet cały naród, jednak sprawiona przez to przerwa w interesach, będzie dla nas jeszcze dziś siękrotnie większym nieszczęściem; wszystkie bowiem księgi i papiery należące do Lloydy, towarzystwa assekuracyjnego i innych kompanij handlowych, stały się pastwą płomieni.« Tymczasem »*Suns*« donosi, że księgi handlowe Lloydy, powiększej części zostały ocalone. Kupcy mający swoje ruchomości i kasy w tym gmachu, wszystko stracili, ponieważ w ich niebytności, z początku pożaru, te zamknięte składy otworzyć się wahało. Podobnie wielu kupców i rękodzielników, mających przy giełdzie swoje sklepy, utraciło całe swe mienie. Gruzy buchwały płomieniem i sunęły z siebie kłęby dymu jeszcze dnia 11go stycznia o czwartej godzinie po południu, wszelako dla domów sąsiednich zniknęło wszelkie niebezpieczeństwo. Wieża stała jeszcze tylko jako kościotrup ogorzały, grożąc co chwila niebezpiecznym upadkiem. Pożar Sir Tomasza Gresham, założyciela giełdy, stojący w środku placu, został nieuszkodzonym, równie jak i piękny, na marmurówój podstawie stojący posąg króla Karola II., który się na ten obraz zniszczenia z stoicką stałością umysłu poglądać zdawał. Interesa kupieckie mają tymczasem być prowadzone w kawiarni Jerozolimskiej, ale lord-major oświadczył stanowi kupieckiemu, że do czasu wystawienia nowego gmachu, Guildhall dla niego ustępuje. Lud przypatrujący się temu nieszczęsnemu pożarowi, zachował się przyzwoicie, i dotychczas nie słychać o żadnej popełnionej kradzieży. Cały Londyn jest w przerażeniu; nie mówią o niczym jak tylko o pożarze, przed którym ustępują nawet sprawy kanadyjskie, zwłaszcza, że ich obrót dla angielskiego rządu pomyślny, potwierdzony został obszernymi szczegółami, udzielonemi w pismach publicznych, a wyjętymi z dzień. Nowo-Yorkskich. W takich okolicznościach, jeżeli tymczasem inne jakie ważne wiadomości nie nadejdą, zaczynające się znowu d. 16go stycznia posiedzenia parlamentowe, których feryje z powodu Kanady skrócono, w pierwszym tygodniu nie będą bardzo zajmującymi; przynajmniej dziennik »*Dublin Evening Post*« pisze: »Lubo izba gminna zbierze się znowu dnia 16. stycznia, wiadomo jednak, że żadne ważne projekta — przynajmniej żadne zowych wielkich spraw stronnictw — przed szóstym lutego nie przyjdą pod rozpoznanie, tak, iż do tego czasu nie można się spodziewać żadnego starcia się obu izb składających partyj. Wielu członków zatem przedłoży sobie zapewne swoje feryje.«]

Liczba posłanego do Kanady wojska posilkowego nie 3900 lecz 7000 ludzi wynosi. — Mianowany gubernatorem Górnej-Kanady pułkownik Sir G. Arthur, odpłynął z Portsmouth na pokładzie Nowo-Yorkskiego przewozowego statku.

Sir Francis Head także w Górnej-Kanadzie ogłosił prawo doraźne. Niektóre dzienniki, mimo spełnienia na niczym zamachu powstańców na Toronto, zaczynają o tę prowincyję więcej się lękać, niż o Dolną-Kanadę, bądź z powodu przedsięwziętego charakteru jej przeważającej angielskiej ludności, bądź dla jej większych związków ze Stanami Zjednoczonymi.

Według najnowszych wiadomości z Montreal, jeden ze zbiegłych naczelników dolno-kanadyjskich powstańców, Brown, uwięziony jest za długi w należącem do Stanów Zjednoczonych państwie Vermont. Inny, Dr. Nelson, który się dostał w niewolę rojalistów, wałęsał się pićwój czas długi po lasach. W potyczce pod Toronto w Górnej-Kanadzie, ze strony król. wojska padł pułkownik Moodie. Wprzód zaś kilku lojalistów dostało się w niewolę powstańców.

### Francyja.

Pisma paryżskie z d. 13go i 14go stycznia zawierają (dotknięty już przez nas w ostatniej Gazecie naszej) koniec rozpraw w izbie deputowanych o sprawie hiszpańskiej. Ministerjum odniosło zwycięstwo: poprawkę Heberta \*) przyjęto znaczną większością głosów. Prawy środek, nawet część lewego środka i członkowie partyi legitymistowskiej (wyjawszy pana Berryer, który wcale nie głosował) wraz z ministrami powstali za poprawką. Lewa strona (z wyjątkiem pana Michel z Bourges, który nie głosował) i część lewego środka, odrzuciły poprawkę. — Głosowano przez powstanie lub pozostanie na miejscu. — Dziennik *La Charte* większość za poprawką oblicza więcej niż na osmdziesiąt głosów, Wotowanie to zaszło na posiedzeniu dnia 12go stycznia, na którym głosowano także nad piątym paragrafem adresu. — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia następnego rozprawiano nad pozostałemi jeszcze paragrafami adresu, poczem tenże w ogóle, bez dalszych poprawek, 216 głosami przeciw 116 przyjęto.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 15go stycznia doniósł prezydent, że król wieczorem o pół do dziewiątej przyjął deputacyję z adresem.

Znowu pożar. — W nocy z d. 14go na 15. stycznia teatr opery włoskiej w Pa-

\*) Porównaj nr. 11ty Gazety naszej z r. z.

ryżu (*Salle Favart*) stał się pastwą płomieni. Ogień wybuchnął po przedstawieniu »Don Juan« między północą a godziną pierwszą z rana. Kompanija saperskich-pomplerów, mająca w Rue de la Paix swoje koszary, pospieszyła natychmiast w pomoc; lecz płomienie buchały już przez otwory okien i z dachu; byłoto okropnie zadziwiające widowisko. Kłęby ogniowe z straszliwym łaskotem wznosiły się w powietrze; palące się głównie rozlatywały się we wszystkich kierunkach. Niepodobna było ocalić teatru; myślano tylko o zachowaniu sąsiednich domów od pożaru. Dopiero d. 15go w południe zupełnie utlumiono ogień. — Dziwnym zbiegiem okoliczności, tegoż samego wieczora w teatrze de l'Odeon, pod czas widowiska scenicznego, zajęła się korytna, lecz ogień wnet ugaszono.

Z powodu kilku artykułów w dzienniku *la Mode*, w których osobiście obrażono autora p. Löwe-Weimars (znanego swym niedawnym pobytem w Rossyi), odbył się pojedynek na pałasze między redaktorem dziennika *la Mode* panem Dufougeraj a panem Löwe-Weimars. — Ostatni jast raniiony.

Sąd paryzki pierwszój instancyi zawyrokował, że niema powodu do wytoczenia przeciw pp. Berryer, de Genoude, Walsh i Nettement skargi o sgrzyszenie się na bezpieczeństwo państwa.

Gwardya narodowa Dijonu została rozwiązana, ponieważ ostatnie jój wybory na oficerów padły na móżów demokratycznych zasad.

Nie podpada już wątpliwości, że rząd wykonanie wielkich linii kolei żelaznej na koszt państwa zaprojektuje. Do ich ukończenia potrzeba będzie lat dziesięciu. Wykonanie mniejszych i pobocznych kolei prywatnym przedsiębiorstwom zostawione będzie.

### Niemcy.

Król Württembergski najwyższym reskryptem z dnia 3go b. m. zwołał Stany Królestwa na sejm nadzwyczajny, zacząć się mający d. 16go b. m., celem rozpoznania różnych projektów do ustaw.

### Prussy.

Ciąg dalszy przerwanego w ostatniej Gazecie naszej pisma ministra spraw duchownych, barona Altenstein, na miana w tajnym kosystorzu d. 10. z. m. przemowę Ojca Świętego: »O krokach, za pomocą których arcybiskup przedmiot i treść prowadzonej wówczas z nim przezemnie poufalej korespondencji, w sposób uderzający ogłosić się tne wahał, pisma publiczne, równie z tój jak z tamiej strony Alp z uwagą czytywane, publiczność zadadło posłusznie zawiadomić nie omieszkał. Lubo podania ich były przekręcone, w tём jednak

prawdy się trzymały, iż czytelnikom swoim żądnej w tój mierze nie zostawiały wątpliwości, że arcybiskup stale postanowił przed wykonaniem środka nie ustąpić, lecz rząd do użycia jego zniewolić. Tegoż dnia, w którym instrukcją do jw. pana wyprawiono, t. j. dnia 15. listopada, polecono ówczasowemu król. sprawującemu interesa w Rzymie, aby dwór tameczny o postanowieniu naj. króla niezwłocznie poufale zawiadomił. Prę dżej to stać się nie mogło, ponieważ stanowcze zawyrokovanie woli najwyższej dopiero wkrótce przedtem nastąpiło, gdy nadejście odpowiedzi arcybiskupa na znajome pismo moje z dnia 26. października, nadesłanej dnia 31go tegoż miesiąca, zniweczyło nadzieję wszelką, że wytkniętej przez ustawy kraju i szanowanej przez każdego biskupa granicy władzy swojej nie przekroczy. Lecz równie nie na długo można było urzeczywistnienie środka tego odkładać, ażeby pod każdym warunkiem wiadomość o postanowieniu królewskim jeszcze przed wykonaniem tegoż do Rzymu nadeszła, ileż po wypadkach, wynikłych w skutek mojej poufnej korespondencji z arcybiskupem, nie było chwili do stracenia. Skoro zaś poseł królewski otrzymał depeszę z d. 15. listopada i nadeszła do Rzymu 30. t. m., nie omieszkał zawiadomić o tём dworu papieżkiego. Jeżeli już d. 4. grudnia listy prywatne i pisma publiczne ogłaszały w Rzymie uskutecznienie tego środka, przez posła zapowiedzianego, przeto tenże nie potrafił jeszcze podówczas wystawić rzeczy tój w jój właściwem świetle i zbijać rozsiane baśnie, jak np. że arcybiskupa zbrojną ręką ze stolicy jego wypędzono. Instrukcyje bowiem odebrane z Berlina musiały koniecznie wyprzedzić prywatne wiadomości z nad Renu, doszłe przez Alpy. W pewnem przeciw oczekiwanu urzędowego wyjaśnienia wynurzył poseł królewski dworowi rzymskiemu swoje usilne życzenie, aby tenże aż do nadejścia uwiadomienia z strony kapituły kołońskiej, o użytym przeciw arcybiskupowi środku, zdanie swoje zawiesił i nie wtój mierze publicznie nieogłaszał. Nie mniej usprawiedliwionem jest zadziwienie nasze przez uwagi o tём postępowaniu, umieszczone w przemowie Papiężu. — Środek ten przypisują w tójże jedynie oporowi arcybiskupa przeciw ustawie względem mieszanym małżeństw. Dwór rzymski wie jednak z wielu innych zażeń przeciw arcybiskupowi, a mianowicie przy sposobności wydania 18. t. z. i postępowania jego przeciw profesorom bońskim, że ogólne, na żadne przyjacielskie przedstawienia nie zważające przywłaszczanie władzy duchownej, niezgodne z zasadami monarchii, które się przy zastawianiu prawa o małżeń-



stwach mieszanych tém jawniej okazało i zło-  
mania danój obietnicy dowiodło, jest przyczyną  
zawieszenia urzędowania arcybiskupa.  
(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Dzienniki berlińskie piszą z Erfurta pod d. 8.  
stycznia: Miasto nasze pozbawione zostało w dniu  
dzisiejszym ozdoby, którą przez lat sześćset po-  
siadało: zawalił się bowiem najpiękniejszy tu-  
tejszy kościół ewangelicki, dawny kościół Kar-  
melitów bosych, przez zapadnięcie się środko-  
wej części sklepienia. W ten sam kościół ude-  
rzył był przed kilku laty piorun i uszkodził dwa  
słupy, które pośledniejszym, niż inne, spojone  
były materiałem. W ostatni czwartek upłynio-  
nego roku zrobiono z zadziwieniem uwagę, iż się  
pojawiają znaki zbliżającego się niebezpieczeń-  
stwa. Natychmiast wezwano znawców, i zasię-  
gano od nich rady; w skutek tego zamknięto  
świątynię pańską; dla podparcia słupów wysta-  
wiono czém prędzej rusztowania, i w potrzebie  
przyrządzono wysoki chór dla nabożeństwa, które  
jeszcze dnia wczorajszego w nim odprawiano.  
Radca konsystoryjalny Möller, będący oraz pro-  
boszczem w tym kościele, chodził dzisiaj o go-  
dzinie drugiej po południu w towarzystwie około  
pięciudziesiąt znawców i rzemieślników po gale-  
ryi, wydając rozkazy względem robót budowni-  
czych na dole. Właśnie zaczęli schodzić na dół,  
gdy się obit o ich uszy głos robotnika: »ratujcie  
się, zwornik (główny kamień w sklepieniu) się  
usuwa! Za przestrogą nastąpił powyższy wy-  
padek; zaledwo bowiem zdolało się schronić do  
zakrystyi, natychmiast z grzmiącym łoskotem  
runął ten gmach ogromny.

### Królestwo Polskie.

Gazeta rządowa pisze z Warszawy pod d.  
10/22. stycznia: Z powodu nadzwyczajnej w o-  
becnej porze drożyzny zboża w Warszawie, pra-  
gnąc przybyć w pomoc mieszkańcom tutejszym,  
J.C. kasaże namiestnik królestwa polecił, aby  
istniejące tu wojskowe magazyny żywności u-  
dzielili na ten cel dziesięć tysięcy czwartki mąki  
żytniej. Część tej mąki zaczęła być wydawaną  
z dniem dzisiejszym komisarzom cyrkulowym  
policji wykonawczej, którzy w kancelaryjach  
swoich obowiązani są sprzedawać takową pro-  
stemu ludowi na przygotowanie ciepłej strawy,  
po złotych polskich siedmnaście do siedmnastu  
i groszy piętnastu korzec, z warunkiem, iżby  
na raz sprzedawali nie więcej jak po korcu na  
jedną familię, ściśle przytém przestrzegając,  
aby korzec mąki takowej na trzy dni wystar-  
czał. Z drugiej części mąki wydawanej z ma-  
gazynów, wypiekać się będą na młynie parowym

(skoro tylko znajdujące się tam piece do nale-  
żytego stanu przywiedzione będą, na co po-  
trzeba około tygodnia czasu) bulki chleba pięcio-  
groszowe.

Dokończnie spisu dóbr, danych przez N.  
Cesarza i Króla wiecznemi czasy na dziedzictwo:

7) Dowódzcy drugieij polnej brygady artyle-  
ryi, pułkownikowi Sikstel, dobra Posudonie  
wielkie, położone w gubernii Augustowskiej,  
obwodzie Kalwaryjskim, w ekonomii Kalwaryja,  
do wysokości czystego rocznego dochodu złp.  
pięć tysięcy. 8) Dowódzcy Nowoingermolandz-  
kiego pułku piechoty, pułkownikowi Adlerberg  
2mu, dobra Łankupiany i Skordupiany,  
położone w gubernii Augustowskiej, obwodzie  
Kalwaryjskim, w ekonomii Królowe-krzesło,  
do wysokości czystego rocznego dochodu złp.  
pięć tysięcy. 9) Dowódzcy pułku Petersbur-  
skiego ułanów, pułkownikowi Szatow, dobra  
Dobliszki, położone w Gubernii Augustow-  
skiej, obwodzie Kalwaryjskim, w ekonomii Oni-  
szki, do wysokości czystego rocznego dochodu  
złp. pięć tysięcy. 10) Dowódzcy pułku Ode-  
skiego ułanów, pułkownikowi van der Launie,  
dobra Luliszki, położone w gubernii Augu-  
stowskiej, obwodzie Kalwaryjskim, w ekonomii  
Ludwinów, do wysokości czystego rocznego do-  
chodu złp. pięć tysięcy. 11) Dowódzcy Alexan-  
drowskiego pułku huzarów, pułkownikowi Nor-  
wert, dobra Nowopol, położone w gubernii  
Augustowskiej, w obwodzie Kalwaryjskim, ekono-  
mii Ludwinów, do wysokości czystego rocznego  
dochodu złp. pięć tysięcy. 12) Dowódzcy Kopor-  
skiego pułku strzelców, pułkownikowi Bodisko  
2mu, dobra Siennica Królewska, położone  
w gubernii Lubelskiej, obwodzie Krasnostaw-  
skim — wszystkie z należącemi do nich folwar-  
kami, wsiami i innemi użytkami i przynależ-  
nościami — do wysokości czystego rocznego do-  
chodu złp. pięć tysięcy.

### Rossyja.

Komitet towarzystwa mającego na celu zachę-  
cenie artystów, podaje do wiadomości publicz-  
nej, iż w skutek jego przedstawienia, oraz u-  
chwały komitetu ministrów, JCMość najlaska-  
wiej zezwolić raczył na urządzenie przez rze-  
czone towarzystwo stałej loteryi na przed-  
mioty sztuk pięknych, której ciągnięcie  
odbywać się ma w terminach, jakie właściwemi  
się być okażą; wartość zaś przedmiotów za każ-  
dym razem wynosić ma od dziesięciu do dwu-  
dziestu pięciu tysięcy rubli asygnacyjnych. —  
Celem ustanowienia tego rodzaju loteryi, jest  
zachęcenie artystów naszych i upowszechnienie  
między publicznością dzieł tychże, we wszelkich  
rodzajach sztuk pięknych. (*Gaz. rząd. król. pol.*)

## Turcja.

»Gazeta Zagrebska« pisze pod d. 16. b. m.: »Donoszą z Galaczu i Bukarestu, że w Maczynie i w całym tegoż okręgu, nie ma ani znaku morowej zarazy (*dzumy*). W Hirsowej i Sylistryi zaraza ta także się już więcej nie pojawia. W Nikopoli i Nahowej nie było przypadku powietrza; przeciwnie w miasteczku Zibru i w okolicznych włościach, co dzień na nie 4 do 5 osób umiera. Na Wołoszczyźnie w niektórych włościach obwođu galackiego zaraza na bydło wybuchła, lecz się już znacznie zmniejszyła.

Według późniejszych wiadomości z Bukarestu, do portu brailowskiego zawinęła naladowana zbożem, prowadzona przez Turków, bark; przy wyładowywaniu zboża do magazynu pokazało się, że trup zmarłego na zarazę morową majtka znajdował się w barce; z dalszego śledztwa wynikło, że na tejże z Sylistryi płynącej barce już w drodze jeden Turek umarł na dzumę i był do wody wrzucony. Magazyn, do którego zboże wyladowano, natychmiast opasano strażą, skomprowitowanych przytém ludzi poddano pod kontumacyję, a jednego urzędnika wysłano do Brailowa, dla poczynienia dalszych przeciw zarazie urządzeń.

nu Grzegorzowi Romaszkanowi z Siemiakowic zrobiona jest przez nas oferta kupna w ten sposób, by raczył cenę oznaczyć, a we 3 dni po odebranej odpowiedzi, lub zwróci się oferta lub będzie przez tychże przyjętą i wyznaczony za datęk złożony zostanie. Podobną ofertę uczynić jest także gotowa kompanija Józego Steinbacha, lecz gdy tenże Józef Steinbach, tak jak w roku przeszłym, niektórym panom liczbowa uczynił ofertę, czego zaś terazniejsze stosunki handlowe jeszcze uczynić nie pozwalają, przeto tenże z posłaniem oferty teraz jeszcze wstrzymuje się.

## Ołomuniec. Targ na woły d. 24. stycznia 1838.

Przypędzili: 1) Zwierzchność Weżekowska, 40 wołów; 2) Franciszek Neiser, z Smolkowa, 47; 3) Rometun Mortko, z Mielca, 45; 4) Ostern i Schimsha, z Dombrowej, 50; 5) Abraham Klosterstok, z Wiśnicza, 40; 6) Czoliński, z Rypienika, 80. Małemi partyjami 232. Ilość przypędzonych 534.

K u p i l i :	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Do Pragi stado Nro. 1.	40	290	—	—	9 1/4
Niesprzedano st. Nr. 2.					
Do Berna stado Nro. 3.	40	225	—	—	7 3/4
Małemi partyjami st. 4.					
Po części małemi partyjami stado Nro. 5.					
Do Berna stado Nro. 6.	80	187	30	—	7
Małemi partyjami. . .	232				

Tylko pośledniej jakości bydła na rzeź, które zawczasem z karmi odjęto, przypisać to należy, że z ostatniej liczby przypędzonych 534 sztuk wołów, znaczna ilość została niesprzedana, chociaż byli kupcy z Pragi i Wiednia; przytém za zły nawet towar żądają przesadzonych cen, tak iż bez znacznej szkody kupna zawrzeć niepodobna. P. Teodorowicz swoje stado wołów wprost do Wiednia popędził; bydło przemarzyło w drodze i podpada wątpliwości, czy znajdzie on tam swoje korzyść, aczkolwiek cena mięsa poszła w Wiedniu do góry, gdzie za cetnar dobrej jakości mięsa płać 39 zr. w. w. Na przyszły tydzień spodziewają się cokolwiek więcej bydła.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Wiedeń d. 23. stycznia 1838. Od 5. do 18. płacono cetnar mięsa w handlu hurtowym po 38 do 42 1/2 zr. w. w., zaś 18. b. m. cena targowa była od cetnara po 38 do 42 zr. w. w. Przyczyna zmniejszonej ceny o 30 kr. za najlepszą jakość, jest nieco większa ilość bydła w tym tygodniu dostawiona, oraz oczekiwanie wołów z Ołomuńca. Lecz gdy woły z Ołomuńca w szczupłej ilości przypędzane niżej średniej są jakości, przeto wnosić wypada, że cena terazniejsza nie tylko się utrzyma, ale i podskoczy. Podług zdania powszechnego, pomysłnych widoków na wiosnę dla Galicyi spodziewać się należy. — Kompanija rzeźników pod zarządem pp. Fischera i Haubnera utrzymująca się, wezwala nas, by ogłosić tym pismem, iż jest gotową kupno wołów przez ofertę z posiadaczami dóbr ziemskich w Galicyi zawierać. — Wypełniając to jej życzenie dodajemy, iż właśnie w tej chwili na wezwanie tychże rzeźników pa-

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Wilda.



# Dodatek nadzwyczajny do Nru. 13. Gazety Lwowskiej.

(Gazeta Krakowska.) Kraków. Ceny zboża w czterech gatunkach, na targowicy w Klepazru przy Krakowie sprzedawanego:

D. 20. i 23. stycznia 1838 r.	1		2		3		4	
	zl.	gr.	zl.	gr.	zl.	gr.	zl.	gr.
Korzec pszenicy .	16	—	15	—	14	—	13	15
— żyta. . .	12	20	12	15	12	10	—	—
— jęczmienia.	9	25	9	15	9	10	9	—
— owsa . .	6	6	6	—	—	—	—	—
— grochu . .	12	—	11	15	11	—	10	—
— jagieł . .	31	15	29	10	—	—	—	—
— rzepaku .	16	—	15	22	14	—	—	—

## G o r z e l n i c t w o.

(Nadesłane.)

Bez względu na ważne moje zatrudnienia, oddałem dni 16, celem przekonania się naoczniego, o nadzwyczajnych wydatkach w gorzelnianach Szląskich i galicyjskich Szląskowi przyległych, o których to powszechnie mówiono przeszłorocznej jesieni, i teraz o nich głoszą.

W jednej z tych gorzelnii Szląskich zacierają dziennie 60 mac kartolli, 7 mac mąki w połowie żytniego, a w połowie jęczmiennego siodu, pół macy pszennej pyłowanej mąki, 8 kwart dobrych drożdży, robią z tego wraz z miejscem na ferment 118 wiader zacieru, pędzą na pół Pistorijusza, i odbierają 7 do 8 wiader okowitej na 33 stop. mocy, co zamieniając na galicyjską miarę, uczyni 30 korcy kartolli, 3 1/2 korca mąki słodowej, 1 1/4 korca mąki pszennej i 6 kwart drożdży, a wódki szumowej 20stopniowej 171 do 196 garncy; biorąc średni wydatek 184 garncy, wypadnie na jeden korzec kartolli bez mąki słodowej i pszennej 4 1/2 garnea; byłby to wielki wydatek, gdyby też i miara była po naszymu, ale jak przewidywałem tak też i znalazłem. Kartosłanka, w której 30 mac na raz parzą, po najściślejszym wyrachowaniu na cale kubiczne, a po wyłączeniu dwóch cali z głębokości na wolne miejsce pod dnem górnem, mieści w sobie 20 1/2 korcy, biorąc korzec z trzygarncową nad strych dosypką; a że dziennie dwa razy, i to nie bez ważnej przyczyny zacierają; więc owe 60 mac, nie 30 ale 41 korcy z czubkiem trzygarncowym uczynią; a tak na jeden korzec kartolli z wyłączeniem mąki okaże się tylko 3 1/2 garncy wódki szumowej, jakowym wydatkiem nie jedna dobrze urządzona gorzelnia

w Galicyi może się poszczycić; winienem jednak dodać, że niebyli tam zadowoleni podobnym wydatkiem, a jak mnie zapewniano lepszych doświadcza.

Zaciera, chłodzenie onych, podmloda, pielęgnowanie fermentacyi, godne są uwagi; niedopuszczają zacierowi przyjsia 50stopniowego ciepła, w razie przeciwnym ratują się hartem zimnej wody, co już niektórym gorzelnikom tu-tejszo-krajowym, nie jest tajemnym, a wiadomym z dzieł nowszych niemieckich; tej ostrożności nie należy zaniedbywać, osobliwie w cieplejszym czasie, w gorzelnianach wielkiego zakładu zacierających kierradem prędko działającym; skoro bowiem zaciera przejdzie 50 stopni ciepła, nieochybnie zachwyci kwasorodu z powietrza, jak to sam w kartosłowych i zbożowych zacierach z cudzą szkodą doświadczyłem; na tem jedynie polega cały sekret w zacierach. Potrzeba mieć do tego ciepłomierze pewne niezawodne, jakie są berlińskie, długie łokciowe lub półtora-łokciowe, przez księgarne panów Millikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie i Włda sprowadzane, któremi można było zaciera przez wszystkie szychty wypróbować; a chcąc ich z korzyścią użyć, należy je trzymać w konwi ciepłą wodą napełnionej tuż przy zacierze, inaczej można się zawieść, jak to może niejednego nauczyciela doświadczenie.

Kadzie fermentacyjne są górą sposobem ogrzewaczów zadnione i mają dwa otwory, jeden większy szczelnie i mocno pokrywają drewnianą zamkniętą do włożenia, drugi 4 cale otworu mający i w rurkę lub kominek czworoboczny łokieć jeden nad dno wychodzący opatrzone, ten ostatni 24 godzin po zadaniu zostaje otwarty, potem dopiero nakryty, obadwa zaś po 12 godzin przed nabiciem odkrywają, niemają one zresztą względu w czasie nakrycia na picie się zacieru. Na ferment zostawiają 2 1/2 cala miejsca wolnego.

W gorzelnii obok Brzyska w obw. Bocheńskim, z dobrego urządzenia zacieru i wzorowego ochłodstwa mocno zalecającej się, zacierają dziennie 33 korcy kartolli mierząc na nie 58 wiader 20 garncowych, a więc z trzygarncowym nad strych dosypkiem, i odbierają 95 do 105 garncy okowitej 32 stop.; biorąc średni wydatek 100 korcy, wypada na jeden korzec kartolli wraz z mąką, której ilość nie jest mi wiadoma, 3 garncy okowitej, i to znajduję ja prawdziwie dobrym wydatkiem. Zaciera są podobne szląskim z tą róż-

nicą, że kadzie mają wiekami szczelnie nakrywane, \*) i na ferment do 5 cali w nich wolnego miejsca zostawionego; zacieru te są podobnie rzadkie jak i tamto, ileż do ogniowego aparatu, który jednak właściciel zamyśla przebieć na parowy.

Życzyćby wypadało, aby upowszechnić nadsypkę i ustalić ją na 3 garnce nad korzec strychowany, wynoszący 7280 kubicznych cali więduszkich; z takiego korca rozumie się dobrych i plułkanych kartosli, a po oschnięciu z wody przy najmniej 160 funtów więdus. ważącego, z dodatkiem dwóch garncy maki słodowej, miewałem przy próbach moich, a nawet i dziś kiedy to piszę mam 11 do 12 kwart okowitej 30 stopniowej i zdaniem mojem więcej żądać nie można; a tak porównawszy tym sposobem miarę korca kartosli, wchodząc dopiero w przyczynę złych wydatków, jakie się komu zdarzają. Jedni mierzą pięć ćwierci i więcej na korzec, drudzy (a takich niemało) mierzą strychowanym korcem i to jeszcze nieplułkanych kartosli, i chcą mieć wydatek równy owym przesadzonej miary wydatkom, a tak i sami siebie i gorzelników swoich dreczą.

Oglądałem w Cieszynie patentowany aparat gorzelniany wynalazku pana Schmera; można go postawić w salonie. Składa się z kotła parowego żelaznego czworobocznego, z kotła roboczego czworobocznego miedzianego do pół w tamtym zatopionego, a tak i ukropem otaczającym go i parą gotowanego; dalej z ogrzewacza, i w nim z deslegmatora, nad nim talérza czworobocznego podługnego, pod nim z alembika w formie cylindra leżącego, nakoniec z węża małego, w małym trubniku osadzonego; bardzo jest uproszczony, można nim z ziemi kierować, pojąłem skład onego dokładnie i nie jest on jeszcze nie do poprawienia. jak to sam wynalazca przyznał pomimo, że tak korzystnym być się wydają co do oszczędności paliwa; nie jest jednak oszczędny w czasie, bo skład onego jest taki, że nie można przyspieszyć odpędzenia prędkiego; pan Schmer robi wprawdzie inny dubeltowy aparat, ale też i koszt z nim powiększa się, można temu łatwo poradzić, i może wynalazca trafi na

tróp odpowiedni; nadto aparat ten nie jest bez zawikłań zewnętrznych, robiących kąty do oczyszczania z gryzpanu niedostępne, nie tyle jednak ile w aparacie p. Szwarca w Poznańskim z rysunku mi znajomym. Ci Panowie silą się na wynalazki bez względu na zdrowie ludzkie, i dla tej to przyczyny odrzuciłem talerz z aparatu p. Galla, a jednak daje się czuć *occian* miedzi, znany dobrze jako trucizna powolna, ale straszna. Właśnie myślę ja nad poprawą deslegmatora dostępniejszego do wyczyszczenia; znam gorzelnie mające aparaty do zhytku talérzami opatrzone, a wyczyszczeniu niedostępne, reprodukujące tedy okowitę dla *occianu* tak dalece nie do użycia, że są zmuszone do powtórnego na odrębny kotle lutrowania.

Pan Schmer każe sobie płacić za swoje sztukę; aparat jaki widziałem na 30 korey kartosli dziennego zacieru, kosztuje u niego podług jego tary z ogrzewaczem modrzewiowym 2250 złr. mon. konw. Oprócz kotła żelaznego mniej więcej 12 cetnarów ważącego i mosiądzu może ok 40, aparat ten jak mogłem z pozoru osądzić może mało co więcej nad 450 ok miedzi ważyć będzie; dodajmyż do tego dla cienkiej miedzi, osobiście w konduktorach niedługą trwałość, i trudną reparację, to aparat ten wyrówna może co do kosztu aparatowi p. Galla, jak ja go zarządzam, a który nie tylko na 30 ale i na 50 korey dziennego zacieru wydała; wraz z kotłem żelaznym 15 do 16 cetnarów ważącym, ma 1280 ok miedzi, i 200 ok mosiądzu i kosztuje 3064 złr. mon. konw. Co zaś do korzyści w odpędzaniu wódki, aparat Galla dotąd nieustępuje wcale innemu aparatowi pierwszeństwa.

Zwiedziłem maszynę parową pompującą wodę z kopalni węgla kamiennych w Karwinie. Cukrownie i Olejarnie także z maszyną parową w Górnym-Sucho w Dobrach p. Hrab. Larisch; są to ze wszech miar godne widzenia przedmioty. — W cukrowni wyrabiają dziennie 400 cetnarów buraków za pomocą maceracy parowej czyli gorzej; w olejarni wymielają dziennie 60 mac rzepaku na olej. Nie jest tu miejsce zapuszczać się w opisanie szczegółów; nawiasem wspominam tu o tém dla tych, których jest interesem poznać podobne zakłady, aby mieli skazówkę, gdzie dobrego urządzenia nauczyć się mogą.

Pisałem w Zarzeczcu dnia 23. Grudnia 1837.

Jan Roguski.

\*) Bardzo dokładny opis urządzenia kadzi fermentacyjnych z nakrywkami, znajduje się w dziele Neubofa: O wypalaniu wódki, wydane w r. b. we Lwowie w języku polskim.

Przyp. Redakcyi.